№ 96. Kraków 27 Kwietnia — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, to jest na miesiąc **Maj** i **Czerwiec** b. r. kwartału **II** w kwocie **złr. 3 kr. 20** mon. konw.

Administracya Dziennika Czas.

Na wybudowanie Kościoła w Wiedniu z okazyi szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król. Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki:

	w mon. konw. złr.	kr.
Przez Tarnowski przewielebny Konsystorz . . . . a mianowicie od parafii w Przecławiu 56 kr., a od jednéj niewymienionéj osoby 1 złr.	1	56
Przez c. k. urząd podatkowy w Łancucie . . . . a mianowicie od pana F. Jawornickiego 2 złr. Wojciecha Kaszyckiego 1 złr. Marcina Strusinskiego 1 złr. Ludwika Kulikowskiego 30 kr. Józefa Zellerkrauta 15 kr., a od Jana Drąga 15 kr.	5	—
W c. k. urzędzie cyrkularnym w Bochni a mianowicie od księdza proboszcza Józefa Reinfuss	10	—
Przez Tarnowski c. k. urząd cyrkularny . . . . a mianowicie od pana Toczyski 10 złr. a od cukiernika pana Spargnapani 3 złr.	13	—
Razem	29	56
Do tego dodawszy wykazaną poprzednią summę	15061	$19\frac{3}{8}$
w mon. konw. 26 dukatów w złocie, i 1 rubel w srebrze, uczyni summę	15091	$15\frac{3}{8}$

w mon. konw. 26 dukatów w złocie i 1 rubel w śreb.

Kraków d. 19go kwietnia 1854 r.

Kraków 26 kwietnia.

Obiecaliśmy w wczorajszym „Przeglądzie“ podać czytelnikom naszym tekst traktatu zawartego między Anglią i Francyą na dniu **10** b. m., a ratyfikowanego na d. **15** t. m. W rzeczy saméj tekst ten podała *Indépendance* jako autentyczny, ale donosząc oraz, że *Monitor* francuski poda go dopiero nazajutrz. Wolimy przeto powstrzymać się jeszcze **24** godzin i wziąść go z autentycznego źródła, a to tém bardziéj, gdy widzimy z depeszy zawartéj w *Korespondencyi Austryackiéj*, że artykuł *Monitora*, któren taż depesza podaje w skróceniu, w tém nawet skróceniu nierównie jeszcze jest dłuższy od tekstu podanego w *Indépendance*. Wstępu, który ma być w *Monitorze*, niema wcale w *Indépendance*. Zresztą i uwagi *Monitora* w tym przedmiocie nie są obojętne, podamy przeto cały artykuł, skoro rąk naszych dojdzie. O ile jednak z pewnością da się powiedzieć, to pewna, że główne punkta tego traktatu były już dawno znajome. Są niemi: nietykalność państwa Ottomańskiego, równowaga europejskiéj polityki, działanie wspólne Anglii i Francyi, zupełna bezinteresowność w prowadzeniu wojny i jéj skutkach, nakoniec przypuszczenie każdego innego państwa do traktatu, skoroby do jego wykonania przystąpić chciało. Chodzi więc nierównie więcéj o formę, aniżeli o istotę traktatu, i dla tego zwłoka, z któréj się tłumaczymy, wydawała nam się być potrzebną.

W ostatnim numerze *Monitor* podaje siłę szczegółową marynarki francuskiéj wszystkich trzech eskadrów. Ponieważ w operacyach wojny morskiéj nazwiska okrętów często się napotykają i ważną odgrywają rolę, cały przeto ich wykaz znajdą czytelnicy w właściwéj pod Francyą rubryce, wykaz, którego się w razie danym, poradzić będą mogli.

Gazeta Tryestska podaje następujący okólnik hr. Nesselrodego kanclerza państwa do wszystkich ajentów dyplomatycznych rosyjskich za granicą, datowany z Petersburga $^{2}/_{14}$ marca:

MPanie! Memoryał załączony do depeszy mojéj z dnia 18go z. m. postawił cię w możności udzielić rządowi, przy którym jesteś akredytowany, wierne i szczegółowe przedstawienie pierwszéj przyczyny sporu naszego z Turcyą, tudzież układów, któremi pragnęliśmy przywieść Portę do słusznego ocenienia naszych żądań, a wreszcie zawikłań jakie powstały z namiętnego wmieszania się paryzkiego i londyńskiego gabinetu i wojennego ich stanowiska, zajętego w obec nas właśnie w téj chwili, kiedy się tak nam jak i rządowi ottomańskiemu nasuwały jako pośrednicy pokoju. Ponieważ wypadki przybrały groźne znaczenie przejmujące nas obawą o spokojność Europy, przeto poczytujemy być obowiązkiem naszym względem dworów, które dotychczas czynności nasze bez uprzedzenia i stronniczości oceniały, dostarczyć onym nowych dat jeszcze, z którychby osądzić mogły z równą słusznością stanowisko nasze, w jakiemby chciały Rosyą naprzeciw Turcyi niektóre państwa europejskie postawić, jak niemniéj obowiązki ciążące z tego powodu na JCMci. W liczbie tych ostatnich jeden dotyka osobliwie sumienia Rosyi i jéj rządu, a tym jest położenie ludów chrześciańskich Porcie podległych, przeciw którym rząd i lud muzułmański w fanatyzmie swoim i zaufaniu w pomoc ofiarowaną sobie, z nieusprawiedliwioną gorliwością przez państwa chrześciańskie, mniema być upoważnionym do okrucieństw i ciemiężeń.

Niektóre z tych ludów osobliwie zaś te, które graniczą z Grecyą niepodległą, przywiedzione do ostateczności i pozbawione wszelkiéj nadziei poprawienia losu swego, chwyciły za broń, aby nieznośne jarzmo zwalić z siebie. Powstanie to lubo przewidziane i nawet dawno już zapowiadane, zajmuje i porusza w téj chwili wszystkie umysły i dzienniki w Europie. Z sprzecznością, którą wytłómaczyć chyba ci tylko zdolni, co udają jakoby przeciwko nam chcieli bronić potęgi półksiężyca i praw Sułtana: te same państwa, które nam dla tego tylko wypowiedziały wojnę, iżeśmy religijne swobody chrześcian w Turcyi utrzymać pragnęli, gotują się właśnie do uzyskania na ich korzyść cywilnych i politycznych praw jakie służą muzułmanom.

Nie chcemy wróżb smutnych stawiać, ale powolne te obietnice tak mało zgodne z postępowaniem tych, którzy je czynią, lękamy się, iż nie będą miały innego skutku, jak że bardziéj jeszcze rozdrażnią uciśnionych przeciw ciemięzcom, krwawe wywołają odwety i uniepodobnią właśnie poddanie się tych ludów pod rządy tureckie. Co do nas, nie wymagaliśmy od Porty nigdy więcéj dla dobra chrześciańskich jéj poddanych, nad to co słuszne, wykonalne i traktatami przez samychże Sułtanów potwierdzone było. Wszakże w dniu, w którym inni oprócz nas ściągają w te strony zawikłania i utrapienia gniotące z całą zapamiętałością naszych współwyznawców i zniewalają ich do krwawéj a nierównéj walki, nie możemy im naszego współczucia i naszéj pomocy odmówić.

Jeżeli prócz tego powstanie, o którém nam donoszą, większéj nabierze rozciągłości, jeżeli zamieni się ono w wojnę na śmierć i życie, i przeciągnie się jak w r. **1821**, wtedy nie zechce, jak mniemamy, żadne państwo chrześciańskie bez naruszenia własnego swego sumienia dopomagać poddaniu napowrót ludów tych pod jarzmo ottomańskie. Cesarz w żadnym razie nie dałby się do tego użyć. W cią-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZARA GODZINA

Powieść *Maurycego Manna.*

(Ciąg dalszy. *)

„Nienamyślałem się długo.

„Czułem pewien wstręt zbliżyć się do niéj przez jakikolwiek wybieg lub kłamstwo, tak jak to w każdéj innéj okoliczności bez wahania byłbym zapewne uczynił. Takiem mię bowiem uszanowaniem natchnęła, że niepozostało nic innego, jak zdobyć się na poświęcenie. Tylko za pomocą ofiary wypadało mi zbliżyć się do niéj; tylko rodzajem pewnéj pokuty wewnętrznéj mógłem wyrobić sobie przebaczenie we własném sumieniu za tę śmiałość z jaką zastępywałem jéj w drodze życia.

„Miałem kamerdynera, jak to mówią, szczwanego lisa. Służył ze mną w wojsku, i niezmiernie był do mnie przywiązany; zresztą chłopiec sprytny, zręczny, roztropny i dyskretny. Spuścić się na niego mogłem jak na samego siebie. Wyprawiłem go więc przebranego za wyrobnika do fabryki, gdzie przebywała owa młoda dziewczyna, aby się dowiedział z daleka, czyliby niemógł znaleść tam zatrudnienia dla swego brata. W razie gdyby się znalazło takie miejsce, nająć miał małą stancyjkę w miasteczku pobliskiém i uwiadomić mię o tém jak najspiescniéj.

„Jakoż doniósł mi wkrótce, że liczba robotników nie będąc tam ograniczoną, przeto i liczni robotnicy przychodzący na zarobek przyjmowani bywają z wielką łatwością. W skutek tego doniesienia opuściłem zaraz i to cichaczem Warszawę, zwierzywszy się na pół jednemu z moich przyjaciół, który jako wojskowy i strategik przyrzekł mi, że zasłoni odwrót mój chwilowy przed korpusem światowych domysłów i komerażów.

„Przybywszy na miejsce, odbyłem wjazd tryumfalny do lichéj mieściny — piechotą, w towarzystwie kamerdynera, który czekał na drodze. Obmyśliwszy naprzód wszystkie ostrożności, mógłem wchodzić niepoznany, bo ktokolwiekby nas spotkał tak razem idących, wziąśćby nas musiał za dwóch biednych szukających zarobku wyrobników.

„Kamerdyner mój ulokował się był na strychu w głównéj gospodzie. Miasteczko bowiem z przyczyny sąsiedniéj fabryki miało dwie karczmy nie tak bardzo złe, jak za zwyczaj u nas bywają. Nazywano je też austeryami. Udał on się za krawca, prowadzącego rzemiosło ukradkiem, jako niemający czém zapłacić taksy, aby zostać majstrem. W rzeczy saméj terminował on dawniéj u krawca nim poszedł do wojska. To mu posłużyło, iż mógł zabrać z sobą nieco więcéj potrzebnych efektów bez zwrócenia niczyjéj uwagi, z których i ja korzystać mogłem. Najgłówniejsza w tém była dogodność, że uchodząc za krawca, wystarał się z łatwością o ubiór jaki noszą ludzie pracujący przy węglu. Innéj pracy więcéj specyalnéj podjąć się nie mogłem: w kuźni — przy młocie — zaraz bym się był wydał, a i tak wyznać muszę dosyć się tego obawiałem.

„Spędziłem noc na gołéj ziemi, noc pełną rozkoszy, marząc o szczęściu, jakie mię czekało nazajutrz. Niewiedziałem czy ją zobaczę, a jednakowoż niewątpiłem o tém ani chwili. Zrobiłem co mogłem — resztę powierzyłem losowi.

„Rano przed wschodem słońca wdziałem moje nowe suknie. Przejrzawszy się w zwierciadełku, które zabrał był z sobą na szczęście kamerdyner, zdawało mi się — bo miłość własna nieopuszcza nas nigdy — że mi bardzo było do twarzy w tém przebraniu; że jakkolwiek wydawało się okropném na pierwsze wejrzenie, w gruncie było mi w niém daleko lepiéj niż w moich eleganckich sukniach paryzkich. Wiecie więc teraz moi panowie, czemu ów młody węglarz, który dopiero co przeszedł przez ulicę, i uwagę waszą zwrócił do tyla, żeście go brali za jakąś przebraną osobę, takie na mnie głębokie zrobił wrażenie. Dowiecie się niebawem czemu wrażenie to było mi tak bolesne.

„Zbrudziłem się ile było potrzeba, aby nikt niemógł wątpić o mojéj profesyi wyrobniczéj, i poszedłem do zakładu. Nadzieja którą serce miałem przepełnione, dała mi pewne zaufanie w sobie i pewność w ruchach. Stanąłem w rzędzie robotników, którzy czekali na wyznaczenie pracy; zniósłem odważnie pierwsze ich spojrzenia, i zaspokoiłem pierwsze zapytania, nieobudziwszy żadnego podejrzenia. Wszystko szło jak z płatka. Przeznaczono mnie do taczek: do przewożenia, to węgli, to rudy, zgoła do pracy, która niewymagała koniecznie żadnéj poprzedniej praktyki. Dość było spojrzeć jak robią inni aby robić jak oni. Tak też czyniłem ciągle, nie starając się o awans. Nie uczyłem się w prawdzie niczego i fabryką żelaza kierować bym nie potrafił, chociaż przyłożyłem potężnie rąk do pracy, ale też wyznać muszę, że podczas pobytu mego w fabryce tyle o niéj myślałem, co o żelaznym wilku.

I uśmiechnął się książe.

*) Patrz *Czas* Nra: 91, 92 i 93.

gu naszéj wojny, jak również skoro pokój stanie się możebnym, los ich będzie zawsze przedmiotem troskliwości Cesarza. Mamy również nadzieję, iż Bóg niedopuści, aby mocarstwa chrześciańskie w niesłusznem swojem zagniewaniu przeciw Rosyi, dozwolić miały wojskom swoim przyłożyć się do dzieła wytępienia, które renegaci zgromadzeni w obozie Omera paszy niewątpliwie w téj chwili knują przeciw tym, co w obronie ognisk i kościołów swoich chwycili się oręża.

Z tego punktu MPanie zapatrywać się musieliśmy na powstanie w Epirze, nad którego następstwami możliwemi ubolewamy, mamy bowiem przekonanie, iż nie tylko nie uczyniliśmy nic dla jego wywołania, ale nawet, że nie od nas zależało zapobiedz mu mimo naszéj chęci. Użyjesz WPan wskazówek, któreśmy mu naznaczyli, aby zbić kłamliwe pogłoski i nieprzyjazne przymówki, jakie i przy téj sposobności będą się starać niewątpliwie przeciwko Rosyi i zamiarom jéj rozpowszechniać. Przyjm WPan itd.

Times w skutku artykułu w *Inwalidzie ruskim* podającym sprawozdanie z operacyj wojskowych Rosyi na morzu Czarném robi następujące uwagi.

Czas jest dowiedzieć się czy jesteśmy panami morza Czarnego, lub czyli piękna wysłana przez nas flota zostawia Rosyanom nieograniczoną władzę nad tym przestworem wód, które zachciewało nam się shołdować. Kraj zażąda wyjaśnienia jakie to metereologiczne względy, flotom naszym uczyniły morze Czarne niedostępnem, w chwili kiedy nie stawiały żadnéj zawady działaniom księcia Menszykowa.

Czyż Anglicy lękać się tak nauczyli morza, że nieufają żywiołom, które nieprzyjaciel goniący za zdobyczą bezkarnie w szranki wyzywa? Podjęliśmy się blokować morze Czarne, i zdaje nam się, że dopełniamy zadania stojąc wygodnie w portach, kiedy nieprzyjaciel w ciągłym jest ruchu. Na cóż się przyda nasza wyższość morska, jeżeli zostawiając otworem morze nieprzyjacielowi, pozwalamy mu tak działać jak żeby nas nie było.

Flota nasza patrzyła prawie na klęskę pod Synopą, któréj jeżeli nie podobna było zapobiedz, pomścić ją było można, a dzisiaj patrzy równie obojętnie na nieprzyjaciół odbierających posiłki, jak na przyjaciół padających ofiarą. Lepiéj żeby okręta nasze stały się igrzyskiem burzy, jak że je okupiemy kosztem chwały naszéj. Jeżeli nie mogą niweczyć działań naszych nieprzyjaciół, albo osłaniać słabość przyjaciół, mniejsza o to czy są lub ich niema.

Z morza przeniosłszy się na ląd, zapytamy co się stanie z naszą kawaleryą? Czy z pewnością wyruszy lub zostanie? Jeżeli armia na nią czeka, pocóż tu jest dotąd? poco oficerowie jeszcze w Londynie? Za nadto liczymy na uprzejmość rosyjską. Czy ruchy ich są zręczne lub nie, w każdym razie kierowane są żwawo i w sposób przekonywający, że naczelnicy ich znają wartość czasu. Zaledwo pora dozwoliła działać, wojska ich wyszły na linię. Ani dniem nie spóźnili przejścia Dunaju, i rzucenia wypadków na szalę bitwy. Lecz naprzeciw tych nieprzyjaciół czynnych i nieustraszonych, stawiamy jenerałów którzy nie mogą zerwać złotych więzów paryskich i londyńskich salonów, piechotę która przez miesiąc żywiła się pomarańczami na skalistym gruncie Malty, podczas kiedy okręta przewozowe na nich czekały a kawalerya trzy tylko szwadrony ambarkować mogła.

Posądziéby nas można o zarozumienie, że się odważamy na krytykę w przedmiocie téj natury, lecz zamiast uniewinnienia odwołujemy się do sądu czytelników bez obawy zaprzeczenia, czy jest kto, coby mniemał, że armia nasza nieodzownie jest potrzebną na wschodzie, którą wysłano z tym pośpiechem, jakiego wymagała sytuacya sprawy? Szybkość z jaką nasi ludzie udali się do Malty dowiodła, co mogliśmy uczynić z środkami, jakiemi rozporządzać byliśmy w stanie, a opóźnienie odtąd zaszłe dowodzi jak te środki mogą być strwonione i źle użyte.

Publiczność nie może przypisywać téj smutnéj i niespodziewanéj powolności mnogim wydziałom, i rozcząstkowanéj odpowiedzialności administracyi wojskowéj. Wojna była dotąd biesiadą rządu, odpowiedzialność zwalniała, a publiczność, któréj oko sięga głównych aktorów walki, niema czasu zajmować się niemniéj potężnemi sprężynami, które działają za kulisą. Ale to wszystko zmienić się musi. Mechanizm administracyjny łatwiejszy jest do ustawienia, a im większe są zasoby wojny, tem bardziéj wzrasta odpowiedzialność kierujących. Zaledwo przestąpiliśmy próg sporu, a już dwakroć bez bitwy byliśmy zwyciężeni, podczas gdy flota i armia nasza drzemią w równéj bezczynności a inne ręce rzucają karty, któremi one grać powinny.

Wiedeń 24 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera w części swojéj urzędowéj co następuje:

J. C. K. Ap. Mość najw. postanowieniem swojém z d. 20 kwietnia r. b. na znak najwyższéj łaski raczył marszałkowi polnemu hr. Józefowi Radeckiemu jlnemu gubernatorowi wojennemu i cywilnemu król. Lombardzko-Weneckiego, nadać insygnia wielkiéj wstęgi orderu S. Stefana w brylantach, a jenerałowi jazdy hr. Henrykowi Hardegg jlnemu inspektorowi remonty w. wstęgę orderu Leopolda z uwolnieniem taksy; następnie jen. artyleryi bar. Józefa Jellaczycza, bana i naczelnego kapitana w Horwacyi i Slowenii podnieść do godności dziedzicznego hrabiego cesarstwa austr. z uwolnieniem od taksy; daléj polnych marszałków-poruczników: bar. Augusta Turszkiego prezydenta ogólnego wojskowego sądu apelacyjnego, hr. Bernarda Cabogę jlnego dyrektora inżynieryi, landgrafa Fryderyka Fürstenberga komendanta miasta i twierdzy Pragi, księcia Aleksandra Wirtembergskiego inspektora centralnego instytutu wojskowego, hr. Franciszka Wimpffen wojskowego i cywilnego gubernatora Tryestu i tymczasowego głównego komendanta marynarki, księcia Annibala Thurn-Taxis kapitana gwardyi przybocznéj Drabantów i straży zamkowéj, tudzież księcia Karola Schwarzenberga woj. i cywil. gubernatora Siedmiogrodu i dowódzcę 12go korpusu piechoty, zamianować jenerałami artyleryi i respective jenerałami jazdy. Marszałkom polnym porucznikom: hr. Edwardowi Węgierskiemu dowódzcy 11go korpusu piechoty, bar. Karolowi Perglas dywizyonerowi wojska, kawal. Henrykowi Rossbach komendantowi obrony krajowéj w Tyrolu, bar. Łazarzowi Mamula zastępcy gubernatora w Dalmacyi i swemu jenerał-adjutantowi bar. Kellner de Köllenstein udzielić godność radzców tajnych bez taksy.

J. C. K. Ap. Mość własnoręczném pismem swojém z 22go b. m. raczył panującemu księciu Alojzemu Liechtenstein, księciu Janowi Adolfowi Schwarzenberg i księciu Ferdynandowi Lobkowiczowi nadać wielką wstęgę orderu S. Stefana i takowych insygnia bezzwłocznie kazać doręczyć. Pismem z tegoż samego dnia nadał N. Pan ordery wielką wstęgę Leopolda hr. Karolowi Buol-Schauenstein ministrowi swemu spraw zagranicznych i domu cesarskiego, tudzież korony żelaznéj 1éj klassy hr. Thun ministrowi spraw duchownych i oświecenia.

Postanowieniem cesarskiem z tego samego dnia następujące osoby uzyskały godności i znaki honorowe:

Godność tajnych radzców: hr. Rudolf Apponyi c. k. poseł w München, margr. Antoni Buscha właściciel dóbr, landgraf Józef Fürstenberg prezydent morawsko-szląskiego wyższego sądu krajowego, hr. Cypryan Komorowski c. k. podkomorzy, hr. Franciszek Mercandin prezydent krajowy w Krakowie, hr. Erwin Nostitz posiadacz fideikomissu w Czechach, książę Antoni Palffy c. k. podkomorzy, Dr. Józef Pipiz gubernator austryackiego banku narodowego, książę Karol Rasini właściciel dóbr, hr. Józef Schaaffgotsche c. k. podkomorzy, hr. Karol Schönborn c. k. podkomorzy, Gabryel Smiciklas grecko-katolic. biskup w Krzyżu, hr. Józef Somogyj c. k. podkomorzy, Samuel Stefanowicz ormiańsko-katolicki arcybiskup we Lwowie, Maksymilian Tarnoczy książę-arcybiskup Salzburgski, bar. Mikołaj Vecsey c. k. podkomorzy, margr. Antoni Visconti-Aimi c. k. podkomorzy.

Krzyż komandorski S. Szczepana w brylantach: bar. Franciszek Krieg-Hochfelden c. k. radzca tajny i radzca państwa.

Takiż krzyż bez brylantów: bar. Filip Krauss c. k. tajny radzca i radzca państwa, Dr. Albert Beretta tajny radzca i prezydent najw. sądu kraj. w Medyolanie, bar. Antoni Münch Bellinghausen szef sekcyi w min. finansów, hr. Franc. Nadasdy rzecz. tajn. radz. i szamb., prezydent sądu wyż. kraj. w Oedenburgu, Władysław Szögenyi radz. tajn. i radz. państwa.

Krzyż kawalerski tegoż orderu 8 osób.

W. wstęgę Leopolda: hr. Jerzy Apponyi taj. radz. Józef Kunszt arcyb. Kaloczy, książę Hugo Salm-Reifferscheid tajny radzca i radzca państwa.

Krzyż komandorski Leopolda osób 17.

Krzyż kawalerski Leopolda osób 49, między temi hr. Wit Zeleński c. k. podkomorzy, Józef Hoppe proboszcz katedralny łacińskiéj kapituły w Przemyślu, Karol Mosch c. k. radzca dworu przy namiestnictwie we Lwowie, Karol Neusser radzca rządowy i dyrektor policyi w Krakowie.

Order korony żelaznéj 1. klassy: 12 osób, między tymi poseł w Paryżu Hübner, Dr. Emminger namiestnik w Wiedniu, Edward Bach namiestnik w Linzu itd.

Tenże order 2éj klassy: 20 osób, między temi Franc. Schmück prezydent krajowy Bukowiny, Dr. Ignacy Szymonowicz prezes sądu wyższego krajowego w Serbii (przeznaczony do Krakowa).

Tenże order 3 klassy: 119 osób, a między niemi hr. Stanisław Gołuchowski właściciel dóbr, Felicyan Laskowski właśc. dóbr i dyrektor Tow. Kred. ziemskiego w Galicyi, Piotr Romaszkan właś. dóbr, Jakób Mikuli radzca ziemiański właś. dóbr, Marcin Barwiński proboszcz katedr. we Lwowie, Jan Sielecki prob. katedr. w Przemyślu, Ferd. Hoppe radz.

„Ale tu niebyło z czem żartować moi panowie. Dano mi taczki i dalejże do pracy. Stryj naszéj bohaterki dozorował nas nielitościwie. W końcu trzeba było na życie wyrobnika zarobić, bo księcia w téj chwili nie było — a złotówka na dzień to niebagatela!

„Na szczęście wychowanemu w korpusie kadetów praca fizyczna nie była mi obcą, a wszedłszy za młodu do wojska przyzwyczajony byłem do wszelkiego rodzaju fatygi. Pchałem więc moją taczkę tak dobrze jak drugi. Miałem ciągle do przebycia szeroki plac pośród którego spacerował rządca czyli dyrektor fabryki z rękami w tył założonemi, przyglądając się, mrucząc zawsze, a łając co się zmieściło.

„Miało się właśnie ku południowi, zbliżał się czas wypoczynku, w którym zwykle robotnicy obiadują, gdy wychodząc nie wiem już po wiele razy z budynku, gdzie taczki moje ładowałem, spostrzegłem nagle na dziedzińcu tę właśnie, dla któréj tyle podjąłem, idącą zwolna w kieruku mieszkania swego stryja.

„Uderzony jakby iskrą elektryczną, uczułem zawrót głowy i omal nie upadłem na progu, przez który wypchnąć taczki moje nie było nigdy zbyt łatwo.

„Mrukliwy głos odezwał się w téj chwili:

„— No! cóż tam robisz niezgrabiaszu.... uważajże do stu katów!...

„Był to p. Dyrektor, który stojąc na dworze przy drzwiach czekał póki nie wyjadę z taczkami aby mógł wnijść do budynku.

„Nie dałem mu czasu, aby burę powtórzył. Zebrałem siły, chwyciłem za taczki, które mi z rąk wypadły i oddaliłem się szybko. Nietylko, że się nie gniewałem na p. Dyrektora, ale przeciwnie o mało żem go nie uściskał. Znikł bowiem poczciwiec. Musi być osobna opatrzność dla zakochanych — pomyślałem sobie.

„Dziewczyna w białym rannym szlafroczku i w ogromnym słomianym kapeluszu na głowie, słońce bowiem paliło prostopadle, szła sobie daléj ścieżką wiodącą w stronę przeciwną, widzieć mię zatem nie mogła. Korzystając z nieobecności stryja, puściłem się z taczkami w tym samym kierunku. Biegłem tak prędko, że nie wiem skąd starczyło mi siły, zdało mi się że mi skrzydła u nóg wyrosły.

„Gdym ją już dopędził, postrzegłem że trzymała w ręku tacę, na któréj była butelka, mały kieliszek i kilka kromek chleba z masłem. Domyśliłem się, że to było stryjowskie śniadanie.

„Zwolniłem biegu; a wstrzymując taczki tuż blisko niéj, rzekłem:

„— Biedny wyrobnik prosi o łaskawe spojrzenie.

Obróciła się żywo — przesunęła okiem po uczernionych rysach méj twarzy, a radość wystąpiła na jéj obliczu.

„— Pan mój.... rzekła, podając mi rękę, którą porwałem i ścisnąłem z zapałem.

„Pomimo całéj prostoty mego uczucia, spodziewałem się jednak jakiegoś mocniejszego wrażenia z przygotowanéj niespodzianki. Myślałem chwilę, że się na nic nie przyda. Nie miałem wyobrażenia o takiéj naiwności i szczerocie. To też z pewnym akcentem zadziwienia mimowolnie przebijającym się w głosie, przytrzymując jéj rękę zapytałem:

„— Czy byłem spodziewany?

„— Tak jest, odpowiedziała.

„— Czy tutaj? dodałem z coraz większem zadziwieniem.

„— Nie.

„— A więc gdzie?

„— Albož ja wiem.... ale wiem żem czekała.

„Proste te słowa w których zaufanie zdradzało tyle uczucia, do łez mię wzruszyły.

„— A będeż cię widział dziś wieczór? dorzuciłem stłumionym głosem.

„— Wszakżeś tu nie przybył po co innego, a ja także innej nie mogę mieć myśli.

„— Jakże ci podziękować, zawołałem.

„Za prawdę całéj potrzebowałem siły, aby dość panować nad sobą i nie paść jéj do nóg.

„— A kiedyż?.... i jak?.... podjąłem nie śmiało.

„— Poczekaj...

„A po chwili milczenia i namysłu, mówiła dalej pomału z lekkiem drżeniem ust, które powziętą decyzyą, a oraz wzruszenie zdradzało:

„— Wieczorem gdy robota się skończy, gdy się wszyscy rozejdą, obejdź na około ogród aż do miejsca gdzie znajdzisz pole zasiane żytem. Stamtąd zobaczysz w ogrodzie po prawej ręce altankę chińską. Przeskocz rów i płot, który pole od ogrodu przedziela i wejdź do altanki. Tam mię znajdziesz. Bądź zdrów, dodała odchodząc.

„Nie mogłem się zdobyć ani na jedno słowo podziękowania.

„Postąpiwszy kilka kroków obróciła się i rzekła uśmiechając smutnie:

„— Ależ zapomniałam, że mój pan ciężko pracuje; musisz być zmęczony? chcesz kieliszek wódki?

„I nalała mi kieliszek, który wypiłem z gracyą właściwą ułanowi polskiemu. Wyciągnęła ku mnie rękę:

„— Do zobaczenia.

„— Do zobaczenia, przebąknąłem przecierając oczy. — Tak mi się bowiem zaćmiło, żem światu niewidział — i to mię dopiero przekonało, iż prawda co ludzie mówią, że szczęście zaślepia.

„Dziewczyna odeszła.

(Dalszy ciąg nastąpi).

namiestniczy, Walentyn Madurowicz pierwszy nadradca skarb. we Lwowie, bar. Karol Pohlberg radz. sądu wyższego kraj. we Lwowie, Franc. Wsetecka tymczasowy prezes sądu kraj. w Tarnowie, Ignacy Girtler Kleeborn prezes sądu ziem. we Lwowie, Stefan Potocki właś. dóbr, Wojciech Majer prezes sądu I. instancyi w Krakowie, Karol Wokurka radzca sekcyi i dyrektor dyrekcyi kopalń, salin i lasów w Wieliczce, Fryderyk Wukassowicz przełożony obwodu w Krakowie, Michał Romaszkan właśc. dóbr, Ant. Kunz prał. infuł. i rzyms. kat. dziekan w Czerniowcach, Franc. Frendl radz. apel. i prez. sądu ziem. tamże.

W. krzyż Franciszka Józefa Godeassi arcybiskup w Zadrze.

Krzyż komandorski Franciszka Józefa osób 23 między temi Eug. Hackmann grecko nieunicki biskup w Czerniowcach, Józef Alojzy Pukalski rzyms. kat. biskup w Tarnowie.

Krzyż kawalerski tegoż orderu między innemi: hr. Adam Starzeński właśc. dóbr w Przemyskiem, Michał Tustanowski adwokat i właś. dóbr w Brzeżanach, Teodor Adolf Haase nadintendent wszystkich gmin augsb. i helw. wyznania w Galicyi, Karol Hausner kupiec w Brodach, Karol Strański protomedyk kraj., Franc. Martinet radz. apel., Józef Rojek radz. apel., Edward Napadiewicz radz. apel., Dr. Franc. Kotter prof. prawa, Ludwik Veltze dyrektor poczty, wszyscy we Lwowie; Józef Graff proboszcz w Leżajsku nadzorca szkół, przełożony domu poprawy w Przeworsku i dziekan, Beniamin Borowski właś. dóbr, Jakób Starowiejski właś. dóbr, Konstanty Rucki wł. dóbr, Edward Zaklika wł. dóbr, Karol Pacher przełożony okr. kameral. w Krakowie, Maks. Weisse prof. uniw. i dyrektor obserwatoryum w Krakowie, Edward Fierich profes. i dziekan wydziału praw. w Krakowie, Franc. Weżych wł. dóbr, Zygmunt Hölzel de Sternstein (zapewne Ludwik) bankier w Krakowie, Dr. Michał Zotta wł. dóbr, bar. Emil Hartitzsch radzca apel., Ignacy Spausta radzca ziem., Andrzéj Żuławski radzca kamer., Teodor Maksymowicz grecko unicki dziekan, wszyscy w Czerniowcach; Maurycy Schneider przełożony obwodu w Galicyi.

Złoty krzyż zasługi z koroną między innemi: Jan Krasowski proboszcz łac. we Lwowie, Józef Jesser Dr. praw tamże, Teodor Torosiewicz obyw. i aptekarz we Lwowie, Jan Towarnicki ob. we Lwowie, Ignacy Hubik radz. obrach. w Krakowie, Adolf Cossa komis. policyi w Krakowie, Antoni Mrawinczyc pierwszy komisarz obw. w Krakowie, Franc. Janatsch radz. magistr, w Krakowie, Ant. Czyżewski rzyms. katol. katech. w Czerniowcach.

Złoty krzyż zasługi między innemi: Benedykt Gregorowicz radz. magist. we Lwowie, Jan Zadny burmistrz w Wieliczce, Adam Kopiński mandat. w Skale, Franc. Adamski obyw. we Lwowie, Józef Stankiewicz właśc. domu w Wadowicach, Kasper Poller wł. hotelu w Krakowie, Franc. Majer farbierz i wł. domu w Wadowicach, Józef Schwarz kupiec w Wadowicach, Józef Simonowicz z Bukowiny, Markus Zucker kupiec w Czerniowcach, Antoni Wojnarowicz mand. w Bukowinie, Karol Mehes dyrektor kopalń w Jakobenach, Jan Koch zarządca kamer. w Solce, Józef Ortyński tymcz. burmistrz w Czerniowcach.

Srebrny krzyż zasługi między innemi: Iwonica Miza z Pojanostanpi, Iwon. Tempeskul z Wamy, Mik. Koblański z Formozy, Stef. Eyben z Frazinu, Józ. Horwath z Guryhumory, Michał Kippi z Illiszestynu, Andr. Mihaiła z Kapukodrolni, Kifor Zuga z Dorna Kandreny, Miron Czuperkowicz z Kimpolungu, Jerzy Sandulak z Illinicy, Fiedor Pentiuk z Putylli, Dymitr Paleniuk z Rostoków, Atanazy Czernokoza z ruskiéj Banilli, Iwan Ilczuk tamże, Hrycko Olejniuk z Zamościów, Karol Grabowiecki z Kocmana, Franc. Sauer z Tereblestiów.

Stan rycerski otrzymali między innemi Karol Lewiński radca dworu przy naczelnéj władzy policyjnéj, Marceli Tarnowiecki obyw i właściciel domu we Lwowie.

Tytuł c. k. radcy dworu między innemi Leopold Kratter przełoż. obw. we Lwowie, Karol Bochyński przełoż. obw. w Stryju, Henryk Saar przeł. obw. w Przemyślu, bar. Wilhelm Krieg-Hochfelden radz. namiestniczy (przedtem w Krakowie).

Tytuł c. k. radcy między innymi Józef Dostenberg sekr. namiestniczy, Jan Schiffner sekr. nam., Franc. Neuhauser lekarz dyrygujący w ogólnym szpitalu we Lwowie.

Wiedeń 24 kwietnia. Wczoraj odbył się uroczysty wjazd Cesarzowéj do Wiednia. Od samego rana wszystkie ulice i place publiczne były pełne ruchu: strojono domy w wieńce, chorągwie, kobierce, tarcze herbowe domów Habsburg i Wittelsbach, draperye w barwy austryackie i bawarskie, wykończano roboty około łuków tryumfalnych, zdobiono bramę karyntyjską, most Elżbiety i gmachy publiczne, a całe miasto żyło w oczekiwaniu wielkiego pochodu i niezmierna moc przybyłych osób z dalekich nawet stron monarchii i z zagranicy zaludniła bardziéj jeszcze stolicę. W ogóle liczono mniéj więcéj około 50,000 osób przybyłych na uroczystości do Wiednia. Ku południowi wszystkie trybuny i okna domów okolicznych zapełnione już były publicznością, a po za szeregami szpalerów wojskowych tłoczyła się ciżba, głowa przy głowie niezważając na zimne dnia tego powietrze.

Wszystkie gremia, cechy, zgromadzenia i inne tego rodzaju instytucye liczące około 9,000 członków z chorągwiami swemi na czele udały się na wskazane sobie miejsce od Teresianum do bramy karyntyjskiéj; w pobliżu szkoły politechnicznéj stali uczniowie tego zakładu z wstęgami białobłękitnemi, tudzież reprezentanci gmin przedmieściowych po jednéj stronie mostu Elżbiety, a magistrat i rada gminna Wiednia z burmistrzem na czele po drugiéj stronie tego mostu.

Około 3éj nadjechała do Teresianum Dostojna Narzeczona cesarska ze Schönbrunn z matką swoją i ochmistrzynią 6-konnym pojazdem poprzedzona służbą konną, a lubo był to przyjazd jakoby incognito, a zatem bez urzędowego witania, wszelako wszystkie ulice po drodze świetnie przybrane były. W Teresianum dopiero poczęła się właściwa parada wedle ceremoniału podanego już dawniéj. W bramie przyjmowali Księżniczkę dwaj ochmistrze dworu z 6 szambelanami i poprowadzili ją przez szeregi gwardyi drabantów do sal przyrządzonych, gdzie damy pałacowe, tajni radzcy tudzież szambelani mający wierzchem pojazdowi towarzyszyć znajdowali się. Obie damy udały się do prywatnych pokoi, a tymczasem orszak się ustawił, po czém Księżniczka wraz z dostojną matką swą Księżną Ludwiką i damami pałacowemi wsiadły do przygotowanych powozów, które ruszyły z miejsca o godzinie $4^1/_2$ przy odgłosie dzwonów i huku dział w następującym porządku:

Dywizyon ułanów, za nim masztalerz, furyer nadworny, furyer pokojowy, około 70 szambelanów wszyscy konno, potem tajni radzcy konno parami jako to: hr. Clam Gallas fmp., bar. Sallaba fmp., bar. Kress jenerał jazdy, hr. Schlik jenerał jazdy, hrabia Gyulai feldzm., baron Augustin fzm., bar. Jellaczycz ban i fzm., bar. Hess fzm., Leopold Palffy, hr. Ludwik Karoly, hr. Krystyn Waldstein, hr. Wratislaw jenerał jazdy, hr. Caboga; wszyscy na dzielnych koniach w mundurach wojskowych, urzędniczych, zakonu Śgo Jana lub narodowych węgierskich złotem i kamieniami lśniących, obok służba ich równie bogato przybrana w aksamity i hafty złote i srebrne; daléj jechali w pojazdach szambelani hrabia Bouquoi, ks. Trautmannsdorf, ks. Lobkowitz, tajni radzcy: biskup Wesprzymski Ramolder, hr. Wikenburg, książę Batthyany, ks. arcybiskup wiedeński Rauscher, ks. Salm, ks. Paweł Esterhazy, ks. Jan Adolf Schwarzenberg i ks. Karol Auersperg, wszyscy w 6 konnych bogato przybranych i złoconych powozach, w błyszczących zaprzęgach ze służbą odpowiednio przystrojoną. Daléj konno 6 trębaczy dworskich, liberya dworu pieszo parami, furyery pieszo, 6 paziów konnych dworskich, jako to: hr. Jaromir Czernin, hr. Józef Kiński, hr. Kazimierz Lanckoroński, hr. Otto Fünfkirchen, ks. Palffy i ks. Paar. Powozy dworskie zielone złocone, służba w złocie, lokaje na stopniach, cała służba w białych perukach, przed każdym pojazdem służba jedna takoż przystrojona. Następnie jechali dwaj ochmistrze ks. Karol Liechtenstein jen. jazdy i bar. Freiberg bawarski marszałek dworu. Daléj żandarmerya dworska konna, gwardya przyboczna drabantów z muzyką i chorągwią a za tą dopiero 8 konny powóz J. K. M. księżniczki Elżbiety bawarskiéj z matką swoją. Księżniczka miała na sobie suknię różową atłasową z białemi przyborami, szalik koronkowy na ramionach, we włosach wieniec z róż białych i czerwonych, nad którémi korona brylantowa. Powóz ten cały złocony, nad nim złota korona, wysłany czarnym aksamitem złotem tkanym z takiemiż oponami zwieszonemi po bokach, konie białe, w grzywy wplecione sznury czerwone i złote, na łbach białe pióropusze. Po prawéj stronie powozu szedł pieszo nadzorca powozów dworskich, przy drzwiczkach i koniach po dwóch lokai w kastylskim stroju, służba w czarnym aksamicie złotem dzianym. Po stronach 8 ze straży drabantów. Za powozem gwardya przyboczna łuczników w bogatych strojach na karych koniach, a za nią obie ochmistrzynie dworu hr. Zofia Esterhazy, z domu ks. Liechtenstein i hr. Rottenhann dama bawarska, a za temi 12 dam pałacowych w 6-konnych galowych pojazdach, jako to: księżna Lobkowicz z domu ks. Liechtenstein; ks. Schwarzenberg z domu ks. Liechtenstein; ks. Salm z domu ks. Salm; ks. Trautmannsdorf z domu ks. Liechtenstein; ks. Auersperg z domu hr. Colloredo; ks. Liechtenstein z domu hr. Wrbna; hr. Taafe z domu ks. Bretzenheim; hr. Festetics z domu hr. Sandor; hr. Grünne z domu hr. Trautmannsdorf; hr. Batthyany z domu hr. Batthyany, hr. Dietrichstein z domu hr. Wratislaw; margr. Pallavicini z domu landgr. Fürstenberg.

Cały pochód zamykały kompanie grenadyerów i dywizyon kirasyerów. W przejeździe przez most Elżbiety witała przyszłą Cesarzową Rada gminna miasta z burmistrzem na czele, przy bramie karyntyjskiéj oczekiwał gubernator wojskowy bar. Kempen i z dobytą szpadą towarzyszył pojazdowi do zamku. Kiedy ten stanął już na placu zamkowym dano znać w porządku dawniej oznaczonym J. C. K. Mości o przybyciu Narzeczonéj, a Cesarz w towarzystwie książąt krwi, między innymi ojca i rodzeństwa Cesarzowéj, wszystkich książąt domu cesarskiego obecnych w Wiedniu, W. Ks. Toskańskiego i ks. Modeńskiego oczekiwał przed Bellarią, gdzie orszak około godziny 6éj zatrzymał się. Wszystkie powozy i jeźdźcy zjechali na bok i zsiedli z koni, a pojazd księżniczki wjechał w bramę, gdzie nastąpiło powitanie przez J. C. Mość i dwór udał się do pokoi, a tam oczekiwały wszystkie damy mające przystęp do dworu w wielkim kostiumie, szlachta, dostojnicy państwa, jenerałowie i wojskowi różnych stopni, a po złożeniu ukłonów, dwór udał się do prywatnych pokoi i na tem skończył się obrzęd dnia tego.

Francya.

Czytamy w *Monitorze* z 21 b. m. eskadra baltycka pod rozkazami wice admirała Parseval-Deschènes opuściła przystań w Breście, aby się udać do Golfu finlandzkiego. Eskadra ta zabrała korpus wojska piechoty i artyleryi morskiéj i składa się z następujących statków:

Okręty: Tage, 100 dział — Austerlitz, śrubowy 100 dział siły 540 koni — Hercule, 100 dział — Jemmapes, 100 dział — Breslau, 90 d. — Duguesclin, 90 d. — Infléxible, 90 d. — Duperré, 80 d. — Trident, 80 d.

Fregaty: Semillante, 60 d. — Andromaque, 60 d. — Vengeance, 60 d. — Poursuivante, 50 d. — Virginie, 50 d. — Zenobie, 50 d. — Psyché, 40 d. — Darien parowa, 14 d., siły 450 koni.

Pomniejsze: Phlegeton, korweta parowa 10 d. 400 koni — Souffleur id., 6 d., 220 koni — Milan aviso parowe, 4 d., 200 k. — Lucifer id., 6 d., 200 k. — Aigle, 6 d., 200 k. — Daim, 4 d., 120 k. Razem statków 23, dział 1250, siła koni w parowcach 1790.

Eskadra francuzka na morzu Czarném pod rozkazami wice-admirała Hamelina składa się w téj chwili:

Z okrętów: Friedland, 120 d. — Valmy, 120 d. — Ville de Paris, 120 d. — Henri IV., 100 d. — Bayard, 90 d. — Charlemagne, śrubowy 90 d., 450 k. — Jena, 90 d. — Jupiter, 90 d. — Marengo 80 d.

Z fregat parowych: Gomer, 16 d., 450 k. — Mogador, 8 d., 650 k. — Descartes, 20 d., 540 k. — Vauban, 20 d., 540 k. — Cacique, 14 d., 450 k. — Magellan, 14 d., 450 k. — Sané, 14 d., 450 k.

Z pomniejszych: Caron, korweta parowa, 4 d., 260 k. — Promethée aviso parowe, 4 d., 200 k. — Salamandre id., 2 d., 120 k. — Héron id., 2 d., 200 k. — Mouette, 2 d., 200 k. — Sérieuse korweta 30 d. — Mercure bryg, 20 d. — Olivier id., 20 d. — Beaumanoir id., 20 d. — Cerf bryg aviso, 10 d. — Razem 26 statków, 1120 dział, 4960 koni.

Eskadra wice-admirała Bruat, przeznaczona do działania na morzu Czarném, na wodach Galipoli i we wschodnim Archipelagu, a znana pod nazwiskiem „eskadry Oceanu“, składa się z następujących statków.

Okręty: Montebello, 120 d. — Napoleon, śrubowy 92 d., 960 k. — Suffren, 90 d. — Jean-Bart, śrubowy 90 d., 450 k. — Ville de Marseille, 80 d. — Alger, 80 d.

Z fregat: Pomone, śrubowa 40 d., 220 k. — Caffarelli, parowa 14 d., 450 k.

Z korwet parowych: Roland, 8 d., 400 k. — Primauguet, 8 d., 400 k. — Razem 10 statków, 622 dział, 2880 koni.

Oprócz tych trzech eskadr, fregat i korwet parowych będących na morzu Śródziemném i służących do przewozu armii wschodniéj, wszystkie stacye morskie zostały wzmocnione tak w Archipelagu Antyllów, jako też na Oceanie spokojnym, w morzach Indyjsko-chińskich, zgoła wszędzie, gdzie tylko przemysł rybołostwa potrzebuje opieki.

Marynarka cesarska posiada w téj chwili 56,000 marynarzy stanowiących osady okrętów na morzu będących. Anglia równeż wystawiła siły.

Rossya.

Rozkaz dzienny ministra wojny. W St.-Petersburgu, dnia 17 marca (v. s.) 1854 r. Najj. Cesarz JMść, w ukazie 10 b. marca na imię moje wydanym, i załączonym przy niniejszym, raczył wyrazić Najwyższą wolę swoją, we względzie pomnożenia armii sformowaniem nowych batalionów i bateryj. Obok tego podobało się Najj. Panu rozkazać: 1) Czwarte bataliony czynne korpusów gwardyi i grenadyerów, mające wyjść ze składu wojsk zapasowych, mają mieć taką samą liczbę żołnierzy i oficerów, jaka etatem jest zakreślona dla trzech pierwszych czynnych batalionów. — 2) Zapasowe bataliony i piąte w gwardyi, a szóste w korpusie grenadyerów, oraz siódme i osme bataliony w sześciu korpusach piechoty, mają mieć każdy skład następujący: sztabs-oficer, dowódzca batalionu 1, ober-oficerów 10 (kapitan 1, sztabs-kapitan 1, poruczników 2, podporuczników 4,

chorążych 2), podoficerów, prócz junkrów 80, muzykantów 20 (doboszów 9, trębaczy 9, flecistów 2), szeregowych 520, nieszeregowych rang niższych 35 (pisarz 1, felczer 1, cyrulików 4, łożników 4, ślusarzy orężników 4, stelmachów 2, posługaczy lazaretowych 4, kowalów 2, fursztatskich: podoficer 1, żołnierzy 12). — 3) W rezerwowych batalionach korpusu grenadyerów i sześciu korpusów piechoty (prócz rezerwowych batalionów pułków karabinierskich i strzeleckich, w których powinno być po 20 muzykantów), ująć z liczby etatowéj po 4 doboszów a następnie, na wzór batalionów zapasowych, ma być we wszystkich rezerwowych batalionach, tak grenadyerskich i pieszych, jako karabinierskich i strzeleckich pułków, po 20 muzykantów. — 4) Nowe zapasowe piesze baterye uważać za lekkie i formować w składzie ośmio-działowym, na wzór bateryj zapasowych pieszych, według zasad, jakie będą wskazane. — 5) Z nowych zapasowych batalionów gwardyi, sformować zapasową dywizyę, zastósowawszy do niéj zarząd, ustanowiany nad batalionami zapasowemi, przechodzącemi obecnie w bataliony czynne. — 6) Nowe zapasowe bataliony korpusu grenadyerów zaliczyć do składu dywizyi rezerwowéj tego korpusu, na miejsce batalionów rezerwowych, przechodzących w czynne. — 7) Z siodmych i osmych zapasowych batalionów sześciu korpusów piechoty, utworzyć w każdym korpusie osobną zapasową dywizyę na tych samych zasadach, jakie są przepisane dla każdéj rezerwowéj dywizyi. O takowym Najwyższym rozkazie czynię wiadomo w wydziale wojskowości dla należytego wykonania.

Podpisał: jen.-adjut. książę **Dołgorukow 1.**

Kraje Nadbaltyckie.

Ze Stokolmu piszą 13go kwietnia: Miasto nasze pełne jest wychodźców, którzy opuszczają pobliskie posiadłości rosyjskie, osobliwie zaś wyspę Aland i uchodzą tu przed służbą morską, do jakiéj ich zmuszają. Flota rosyjska, która w tych dniach wypłynie, bo lód na dobre już topnieje, potrzebuje majtków, i bez względu na wiek, biorą każdego kogo dostać mogą po nocach, a nawet ojców licznych familij. Całe téż rodziny uchodzą stamtąd dla uchronienia się od tego. Port Gefle na północ stąd, zupełnie wolny od lodów i żegluga już się otwarła.

Jedno z pism królewieckich podaje następujący wypadek, jaki się zdarzył w porcie niemeńskim: Dnia 20go rano fregata angielska zarzuciła tam kotwicę, wywiesiła flagę pruską i dała 21 strzałów, na które z twierdzy odpowiedziano. Potém kapitan fregaty przybył z oficerem okrętowym na ląd łódką, którą 8 ludzi wiosłowało, i wśród tłumu ciekawych udał się do konsula angielskiego w mieście, aby się rozmówić z nim względem 4ch okrętów rosyjskich zabranych na morzu. O 5téj kapitan odpłynął znów łódką, a komendant rotmanów ofiarował mu kutra, ale tego nie przyjęto; zaledwie wszakże łódź odbiła od brzegu śród tłumu ludzi ciekawych przyjrzeć się parowcowi angielskiemu, gdy łódź zatonęła i prócz dwóch majtków, reszta ludzi wraz z kapitanem znalazła śmierć w bałwanach morskich, i mimo spiesznego ratunku, nie można ich było wynaleść. Mówią, że marynarze angielscy za wiele spełnili wiwatów na szczęśliwe zakończenie wojny i nieostrożność sternika łodzi musiała być przyczyną jéj zatopienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia. P. Leon Dembowski, uczeń tutejszéj szkoły sztuk pięknych przy Instytucie technicznym, wyjechał onegdaj do Wiednia, uzyskawszy od Wysokiego Rządu dwuletnie szkolne stypendyum, celem dalszego kształcenia się w zawodzie malarstwa krajobrazów. Na takiém podobnież stypendium od września roku zeszłego bawi w Wenecyi p. Kazimierz Mirecki, doskonalący się w zawodzie malarstwa historyczno-religijnego; a pan Schubert po dwuletnich studiach w Wiedniu i Monachium w zawodzie rzeźbiarstwa, pozyskał obecnie stypendium artystowskie z własnéj Monarszéj szkatuły.

— P. Florencourt, redaktor dziennika kolońskiego *Deutsche Volkshalle* głównego katolickiego organu w Prusiech, wysłany został na 4 tygodniowy urlop. Wypadek ten traktowany jest nieledwie tak jak urlop p. Bunsena posła pruskiego w Londynie. Pan Florencourt umiał postawić w zgodzie katolickie swoje stanowisko z szczególną ku polityce rosyjskiéj sympatyą, a ponieważ rzeczy za daleko zaszły, przeto dano wytchnąć redaktorowi, aby publiczność uspokoić.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 24go do dnia 25go kwietnia: Władysław hr. Wodzicki z Akwisgranu. Henryk Wielowiejski z Warszawy. Julian Garbiński z Nowego Sącza. Walenty Trojanowski ze Słomi. Franciszek Wasserrab z Bohorodczan. Piotr Zawadzki z Krzeszowic. Marya baronowa Beust ze Szczakowy. Marya Łukasiewiczowa z Litomyśla. Anna Marynowska z Miechowa.

Wyjechali: Józefa Sieniczowska do Rzymu. Stefan Stefanowicz do Wiednia. Jan Ulidowski do Warszawy. Tadeusz Kozłowski do Bochni. Aleksander Marynowski do Tarnowa. Walenty Trojanowski do Rzeszowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25 kwietnia. I wczorajszy dowóz zboża na granicę bardzo był nieznaczny, z powodu robót w polu. Pokup i ceny pozostały niezmienne. Na tutejszym targu mimo małego dowozu brakowało kupujących i ruch handlowy utrudniony tak, iż tylko tutejsi zakupowali z tego co zwieziono, a z wsypek nie tknięto nic. Żyta sprzedano paręset korcy po $12\frac{1}{2}$, $12\frac{2}{3}$—13 złr. Pszenicy do 300 korcy po 13, $13\frac{1}{4}$, $13\frac{1}{2}$—14 złr., ale z wielką trudnością. Pszenica jara mimo potrzeby na siew słabo odchodziła, zaledwie dawano za nią zeszłe ceny. Jęczmień bardzo mało poszukiwany a w cenach słabszy, zaledwie płacono go po 9—$9\frac{1}{2}$, a za piękniejszy ledwie 10 złr. dawano. Owies niezmienny w cenach. W ogóle z dzisiejszego targu niemożna jeszcze wyciągać właściwych cen bieżących. Kupcy z Prus byli tu wprawdzie i chcieli zawierać umowy o dostawy, ale po znacznie niższych cenach. Dlatego zaledwie 100 worków na transito przewieziono, pszenicę po $42\frac{1}{2}$, 43 złp. płacono. Sądzą, że skoro dowóz będzie znaczniejszy, ceny się zniżyć muszą. — Na targu koni było dziś dużo kupujących, ale mało sprzedających, zatém dobrze płacono za małe ordynarne konie, gdyż chłopi z okolic co pod zimę konie pozbywali nie mając ich czém żywić, zmuszeni dziś je drogo kupować; płacono też za chłopskie konie po 20, 25 aż do 45 złr. Dużych pociągowych i roboczych dworskich koni, niewidziano wcale na targu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 26go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. $85\frac{5}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $76\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-pr. $69\frac{7}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $137\frac{1}{8}$. — Londyn 13 kr. 23. — Paryż $161\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 1199. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 26 kwietnia. Banknoty. austr. ż. $82\frac{1}{4}$ pł. 82. — Pruski kurant ż. 112, pł. 111. — Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{1}{2}$. — pł. $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 12, pł. 35. — Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. 93 pł. $92\frac{2}{3}$. — Listy Zast. galic. ż. $93\frac{5}{6}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski d. 23 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 11. — Dukat ces. 6 złr. 15 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 50 kr. — Rubel ros. 2 złr. $6\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 2 złr. 1 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 40 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 25 kwietnia. Metaliki $85\frac{1}{4}$. — Nowa pożycz. $76\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1200. — Akcye kolei żel. pół. $22[illegible]\frac{1}{4}$. Agio od złota $41\frac{3}{4}$, od srebra $36\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 83. — Nowa pożyczka 1854 r. $88\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 25 marca. Banknoty austr. $73\frac{5}{6}$ ż. — Banknoty pol. $89\frac{5}{6}$ d. — Listy zastawne polskie dawne $83\frac{1}{4}$ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 99 d., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $90\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $77\frac{1}{4}$ d.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 24 kwietnia.

ω W téj chwili (godzina 6) kościół Augustyanów już napełniony tłumem świetnych uniformów i bogatych strojów dworskich. Za pół godziny N. Pan, J. K. W. Księżniczka, przyszła jego małżonka i całe obie dostojne rodziny przybędą na obrząd. Kościół błyszczy tysiącami świateł i przedstawia wspaniały widok. Duchowieństwo, na czele którego są Arcybiskup i Nuncyusz papieski zajmują osobną trybunę przed ołtarzem. Poniżéj w osobnéj trybunie Ciało dyplomatyczne. Daléj damy dworu i wysocy urzędnicy państwa.

Po obrzędzie wielkie przyjęcie w Burgu.

Jutro oświetlenie wspaniałe miasta. Pojutrze teatr *paré* w Operze włoskiéj.

Wiedeń 25 kwietnia.

ω Po uroczystości ślubnéj w kościele Augustyanów, która się skończyła wczoraj około 8méj wieczorem N. Pan i N. Pani udali się do pałacu, gdzie się zgromadziła w pół godziny większa część świetnéj publiczności, która się znajdowała na obrzędzie religijnym. Przedstawienie na dworze rozpoczęło się od ministrów zagranicznych, których prezentował N. Państwu hr. Buol. W przyległym salonie znajdowali się inni członkowie dyplomatycznego ciała, urzędnicy państwa, arcybiskupi, biskupi, damy dworu i cała wysoka obojej płci arystokracya. N. Państwo przeszli przed całym tym świetnym orszakiem, którego członków prezentowały im odpowiednie władze, i raczyli łaskawie rozmawiuć z wielu osobami. N. Pan był z rzadką względnością dla posła rosyjskiego barona Mayendorff. Lord Westmoreland miał pewien rodzaj przemowy do N. Państwa. Posła neapolitańskiego przedstawił Cesarz osobiście N. Pani. Cała prezentacya trwała aż do 11téj w nocy. Cesarzowa miała ten sam bogaty strój co w kościele. Z dam dworskich księżna Lobkowitz celowała pięknością ubioru. Dyamenty księżny panującéj Lichtenstein były przedmiotem ogólnego podziwienia.

Przygotowania do oświetlenia dzisiaj już są po większéj części ukończone. Pałace Kińskich, Hardegga, Trautmannsdorfa, są okryte lampami od góry do dołu. Kohlmart i Graben zabłysną tysiącami balonów zawieszonych w gerlandy. Cały widok będzie wspaniały i uroczy.

Wieść o bombardowaniu Odessy jest bezzasadną. To pewna, że 14go trzy fregaty, 2 angielskie i 1 francuska, przyjęte zostały ogniem z fortyfikacyi, lecz że się odsunęły tego dnia, czekając na większą ilość okrętów. Cztery statki *de cabotoge* rosyjskie wpadły w ręce téj flotylli.

Depesze telegraficzne.

Aleksandria 19 kwietnia. Na mocy rozporządzenia rządowego, Grecy opuścić muszą Egipt po dzień 1 maja. Parowa fregata francuska „Caiman“ rozbiła się na brzegach Abissynii.

Bombay 28 marca. Kłopoty Anglików coraz większe w Birmie. Król Awy umarł podobno, a brat jego zajął tron po nim. Nanking ciągle jeszcze w rękach powstańców. Kanton spokojny.

Tryest 25 kwietnia. Według doniesień otrzymanych przez *Gaz. Tryestską*, Persya urzędownie oświadczyła się z neutralnością swoją.

Prevesa 13 kwietnia. Warownia Arta jest jeszcze w posiadaniu Turków, Fuad Effendi stara się ponieść jéj pomoc od morze. Miasto Arta zupełnie zburzone, Suli trzyma się jeszcze. Janinę oblega 15,000 powstańców, Epir w powstaniu, Prevesa wszakże spokojna.

Pewien dom handlowy zamożny wiedeński otrzymał listy z Warny 9go b. m., które stan rzeczy w Sandżaku silistryjskim w czarnych malują kolorach. Powszechnie lękają się powstania rajów. Mordy między Turkami i Grekami pojawiają się codziennie. Kto może się ratować wynosi się. Emisaryusze rosyjscy w ostatnich czasach bardzo się ośmielili i przemawiają w Sandżaku otwarcie za wojną świętą, a Grecy bronią ich przed Turkami.

Wojska tureckie, jak donoszą z Bukaresztu, zupełnie zaniechały obrony wału Trajana. Rosyanie obsadzili wał i partyzanckie oddziały zapuszczają się do Mangalii powyżéj Kawarny. Jen. Lüders ma kwaterę w Muratlur, kilka mil od Karassu.

W Saloniki obawiają się powstania Greków.

6000 Turków przeprawiło się z Sistowa przez Dunaj, aby zburzyć szańce rosyjskie. Bitwa była uporczywa i krwawa. Turcy się cofnęli.

Bióro telegraficzne berl. podaje depeszę z Wiednia 25go, iż według wiadomości tam nadeszłych z nad Dunaju, książe Paskiewicz dał rozkaz, aby wojska rosyjskie opuściły Małą Wołoszczyznę, aby zerwać wszelkie stosunki z Serbią i rozpuścić korpusy ochotników. (Korpusy te dopuszczają się okrucieństw, na co powszechne użalenie w Księstwach).

O bombardowaniu Sylistryi znów jakoś ucichło. *Kor. Pruska* podaje, iż Rosyanie sposobią się do oblężenia téj twierdzy, do czego użyte być mają wojska z Małéj Wołoszczyzny.

Nadzwyczajną drogą otrzymano wiadomości z Konstantynopola 14go, według których floty bombardowały Odessę. Rosyjskie baterye nadbrzeżne żywo odpowiadały na ten ogień, ale w końcu ucichły. Floty znaczne też ponieść miały szkody. Część miasta stoi w płomieniach.

Z innéj strony zupełnie zaprzeczają temu doniesieniu.

Na wyspie, na któréj stoi Kronstadt, wyleciało w powietrze laboratorium, gdzie ładunki robiono. 60 ludzi zginęło, ale twierdza nie poniosła żadnego szwanku.

Depesza z Kopenhagi 24go donosi, iż cała flota francuska przybiła do portu Kiöge (na południu tego miasta w zatoce t. imienia.)

Morn. Chronicle pisze o batalii jednéj w Dobruczy, gdzie Turcy mieli zwyciężyć i stracić 1500 ludzi, a Rosyanie dwa razy tyle. Daty ani miejsca nie podano.

Ten sam dziennik podaje, iż królowa Wiktorya z księciem Albertem ma odwiedzić Cesarza Francuzów w połowie maja.

Według dzienników francuskich lord Raglan wypłynął z Marsylii 22go, tegoż dnia również miał odpłynąć marszałek St. Arnaud.

Indépendance donosi, że rząd francuzki pragnie, aby Abdel-Kader objął dowództwo jednego z korpusów francuzkich.

Sprawa Montalemberta toczy się daléj. Powoływani byli p. Villemain, Scribe (adwokat) i Lespinasse.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	330'''08	+ 3° 2	52 0	ppnwschodni słaby	pchmurno		+3°7	+4°0
„	10	329 97	+ 1° 6	64 9	północny średni	„			
26	6	329 62	+ 0° 0	75 5	„ słaby	pogoda z chmurami			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.